



Społeczeństwo wobec epidemii

Raport z badań

Konrad Maj, Krystyna Skarżyńska

Co się z nami teraz dzieje, jak radzimy sobie z epidemią, czy jesteśmy gotowi na drastyczną zmianę trybu życia, akceptujemy czy odrzucamy ograniczenia kontaktów społecznych, przemieszczania się w mieście, zachowywania odpowiedniego, bezpiecznego dystansu od innych? Czy ufamy władzy, wierzymy w podawane nam informacje i czy ufamy sobie wzajemnie, myślimy nie tylko o sobie, wspieramy innych i im pomagamy?

Obserwując codziennie to, co widać i słycać na ulicach, w sklepach, w telewizji i innych mediach oraz kiedy łączymy się „na dystans” z bliższymi i dalszymi znajomymi, widzimy wspólne dla nas reakcje, ale i wyraźne różnice w postawach i deklarowanych zachowaniach Polaków. Zależnie od tego, kogo widzimy, co oglądamy i czytamy, na jakie zachowania zwracamy uwagę, wydajemy różne opinie o tym, „jak Polacy radzą sobie w okresie epidemii”. Aby dowiedzieć się, czy i jacy ludzie akceptują lub odrzucają zalecane przez rządzących zasady postępowania w okresie epidemii oraz od jakich czynników społeczno-demograficznych i psychologicznych zależą postawy wobec ograniczeń wolności, wobec osób naruszających procedury postępowania w kwarantannie, a także wobec działań i rządu, przeprowadziliśmy badania w drugim tygodniu po ogłoszeniu stanu epidemii (między 24 a 26 marca).

Badanie prowadzone było *on-line* na panelu badawczym Ariadna i zostało dokonane na ogólnopolskiej losowo-kwotowej próbie 1080 osób dorosłych (od 18 roku życia). Kwoty łączne dla wieku, płci, wielkości miejsca zamieszkania były dobrane tak, aby stanowiły statystyczną reprezentację tych grup w populacji pełnoletnich Polaków. W próbie zrealizowanej była pewna nadreprezentacja osób z wyższym wykształceniem.

Postawy wobec ograniczeń wolności jako zalecanych przez władzę sposobów ochrony przed zachorowaniem

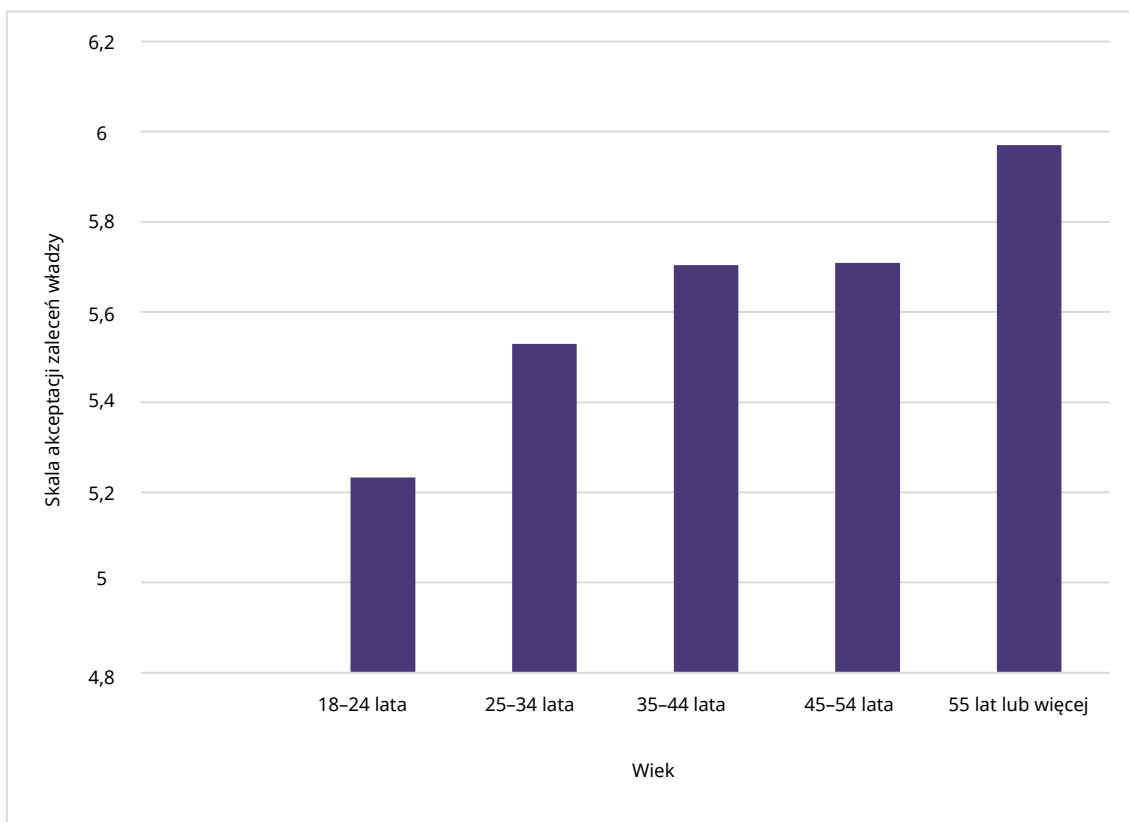
Poziom akceptacji zaleceń władzy badaliśmy za pomocą pięciu pytań (zob. tabela 1), które tworzyły bardzo spójną skalę (czyli odpowiedzi respondentów na te pytania były silnie dodatnio skorelowane). Im wyższe wyniki w tej skali (o rozpiętości od 1 do 7), tym silniejsza deklarowana zgoda na proponowane ograniczenia wolności. Rozkłady procentowe odpowiedzi „tak” (zdecydowanie tak, tak i raczej tak), „?” („ani tak, ani nie”) oraz „nie” (zdecydowanie nie, nie i raczej nie) – podano w tabeli 1.

Tabela 1. Stwierdzenia zawarte w skali Akceptacji Zaleceń Władzy w związku z epidemią.

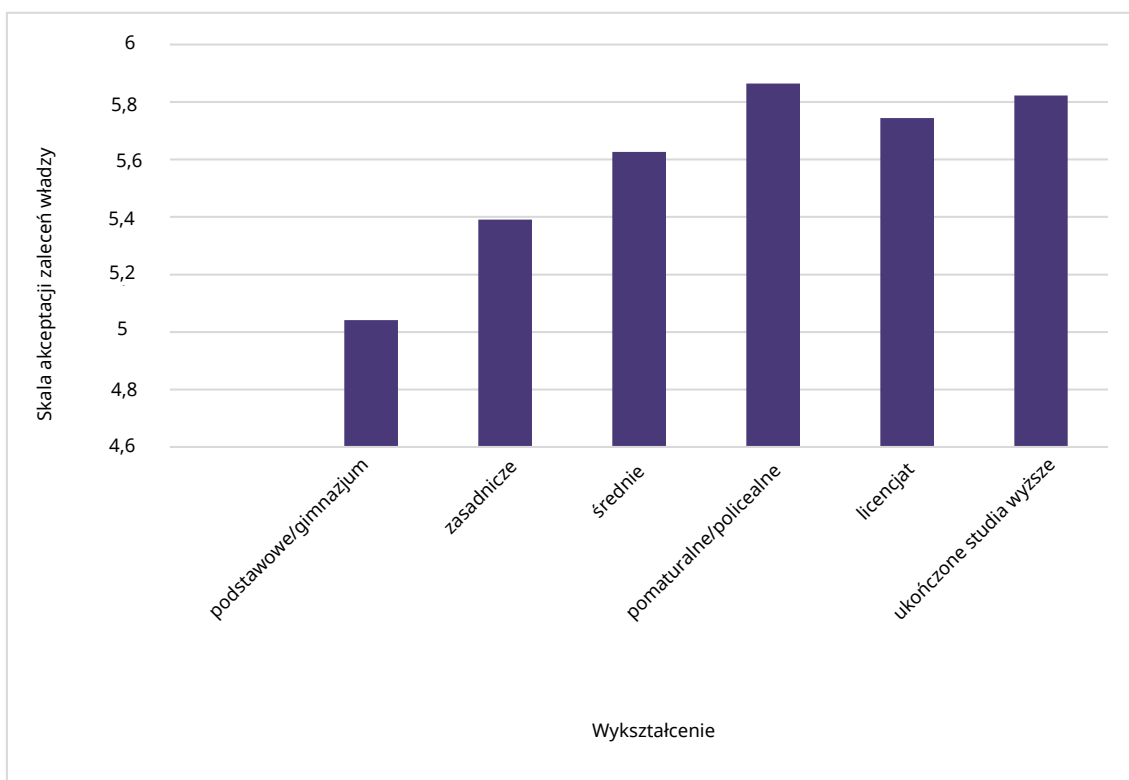
STWIERDZENIA	TAK (%)	NIE (%)	ANI TAK, ANI NIE (%)
Ściśle stosuję się do zaleceń bezpieczeństwa epidemicznego przekazywanych przez władze naszego kraju	82,4	3,1	14,5
W związku z epidemią koronawirusa drastycznie ograniczam kontakty z ludźmi	82,3	4,9	12,8
Osoba poddana obowiązkowej kwarantannie, która z własnej woli opuszcza miejsce jej odbywania, powinna być dotkliwie ukarana finansowo	84,3	4,3	11,4
Jestem gotów/gotowa spędzić dwa tygodnie i poddam się bez żadnych oporów kwarantannie w przypadku podejrzenia, że miałem/am kontakt z osobą zakażoną tym wirusem	86,8	3,3	9,9
Środki bezpieczeństwa wprowadzone w związku z epidemią w kraju są zbyt restrykcyjne	14,5	66,2	19,3

Okazało się, że choć deklarowany poziom akceptacji jest wysoki (w całej próbie ponad 80%), to wiek, płeć, wykształcenie i miejsce zamieszkania istotnie ten poziom posłuszeństwa różnicują (wykresy 1–4). Starsi respondenci częściej niż młodszy deklaruje, że przestrzegają zaleceń i ograniczeń (najmniej akceptacji dla ograniczeń jest w grupie najmłodszych respondentów, najwięcej – wśród osób ponad 55-letnich); mieszkańcy dużych miast – przestrzegają zaleceń i ograniczeń częściej niż mieszkańcy wsi, lepiej wykształceni częściej od tych mniej wykształconych, osoby lepiej sytuowane od osób o bardzo niskich dochodach. Prawdopodobnie dzieje się to z kilku przyczyn: po pierwsze, osoby, które mają wyższe tzw. zasoby intelektualne, społeczne, materialne zwykle lepiej radzą sobie w trudnych sytuacjach stresowych; mówi o tym m.in. teoria Hobfolla (1989), potwierdzona w licznych badaniach nad reakcjami ludzi po powodziach, trzęsieniach ziemi, wielkich pożarach. Po drugie, takie osoby częściej wykonują zawody związane z pracą intelektualną, twórczą, którą mogą wykonywać zdalnie (*on-line*) i często tak pracowały przed epidemią. Po trzecie, mają większy dostęp do różnych źródeł informacji od ekspertów, a co za tym idzie świadomość, że izolacja społeczna może pomóc w opanowaniu tej epidemii. Znacząca jest też różnica między płciami – kobiety częściej niż mężczyźni deklarują, że trzymają się zaleceń (różnica to prawie 10%).

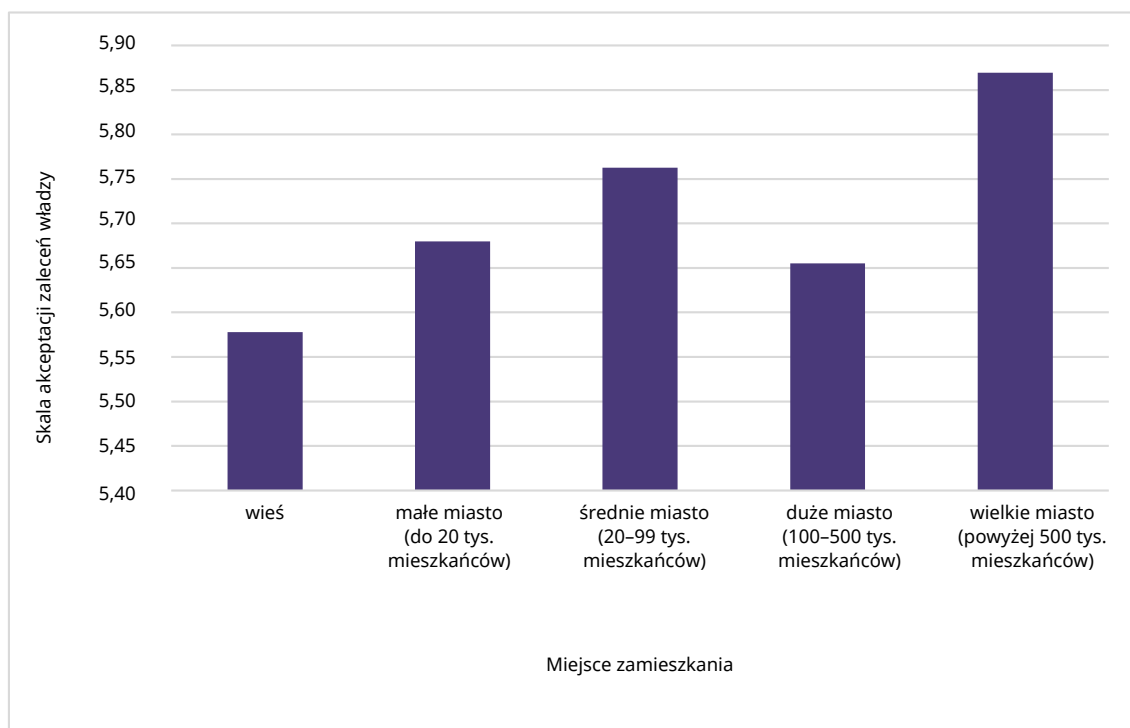
Wykres 1. Wiek a akceptacja zaleceń władzy.



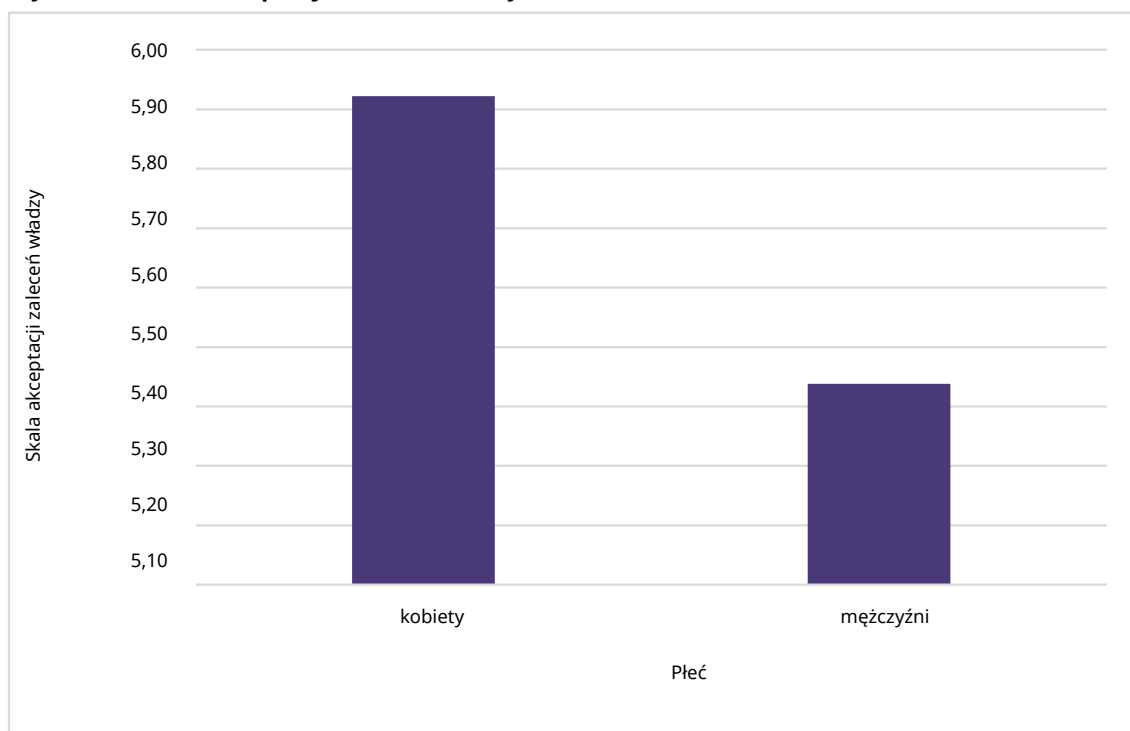
Wykres 2. Wykształcenie a akceptacja zaleceń władzy.



Wykres 3. Miejsce zamieszkania a akceptacja zaleceń władzy.



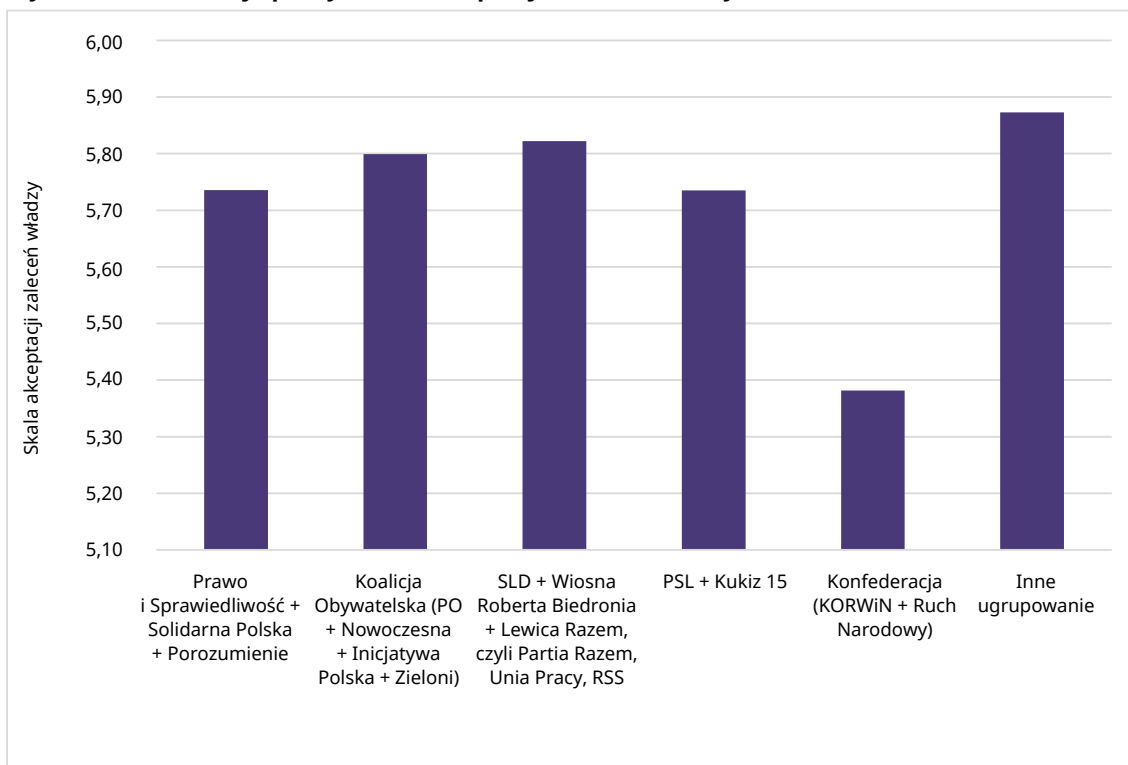
Wykres 4. Płeć a akceptacja zaleceń władzy.



Z kolei, kiedy się patrzy na podziały polityczne (wykres 5.), widać, że zwolennicy wszystkich partii politycznych podobnie akceptują wprowadzone nakazy i zakazy. Mają także podobny poziom lęków, co w analogicznym badaniu wykazały Katarzyna Hamer, Marta Marchlewska (Instytut Psychologii PAN) oraz Maria Baran (Uniwersytet SWPS). Jest tu jednak jeden wyjątek – wyborcy Konfederacji deklarują istotnie mniejszą akceptację ograniczeń, niż czynią to inne elektoraty, oraz mniej lęków. Możemy to

tłumaczyć niższym średnim wiekiem tego elektoratu, ale być może także tym, że mają oni tendencję do myślenia o epidemii w kategoriach spiskowych. Okazuje się bowiem, że zwolennicy Konfederacji istotnie częściej zgadzają się ze stwierdzeniem: „Koronawirus jest zjawiskiem celowo nagłaśnianym przez koncerny farmaceutyczne, aby zarobić na szczepionkach, lekach oraz środkach ochrony”.

Wykres 5. Preferencje polityczne a akceptacja zaleceń władzy.



Nieufność społeczna a deklarowane postawy wobec ograniczeń wolności

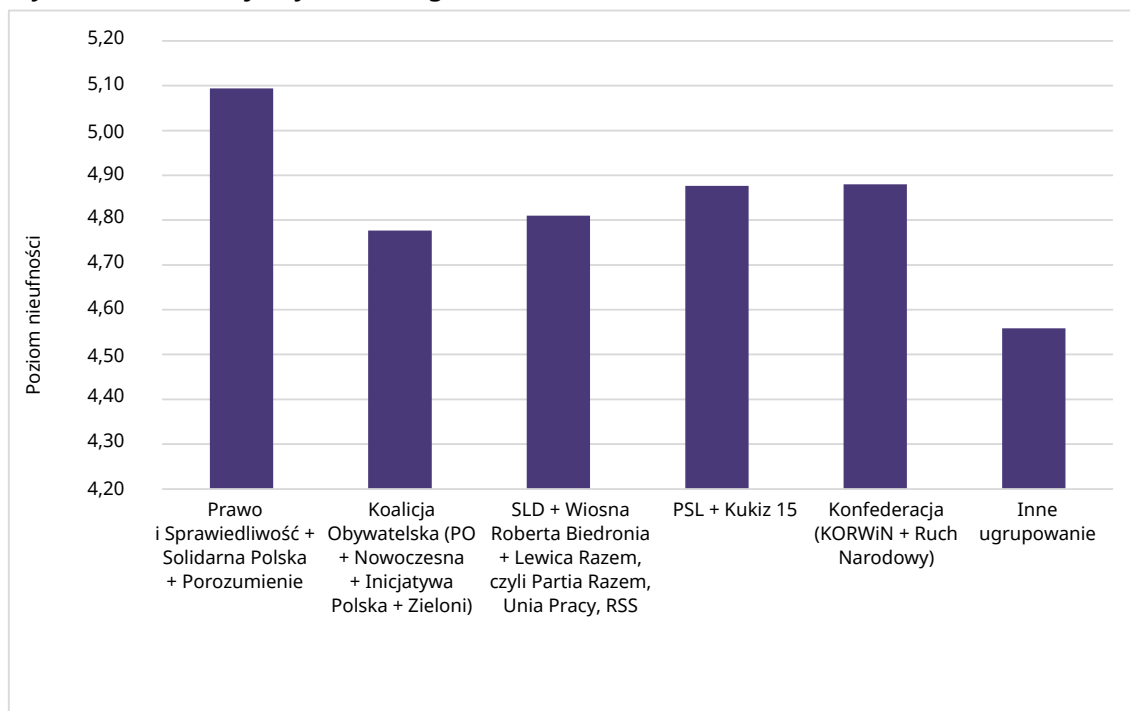
W badaniu uwzględniono dwie charakterystyki psychologiczne: poziom zgeneralizowanej nieufności do ludzi oraz poziom przekonania, że otaczający świat społeczny nam zagraża i jest niebezpieczny. Obie te charakterystyki badane były za pośrednictwem serii pytań, które stanowiły dwie osobne skale, stosowane od lat w badaniach społecznych. Przykładowe twierdzenia skali nieufności: „Nie powinno się ufać ludziom, dopóki się ich dobrze nie pozna”, „W tych wrogich czasach powinno się być bardzo czujnym, bo ktoś może chcieć nas oszukać”. Przykłady twierdzeń ze skali niebezpiecznego świata: „W każdej chwili wokół nas może wybuchnąć chaos i anarchia; wszystko na to wskazuje”, „Z każdym dniem rośnie społeczne bezprawie i brutalność, a ryzyko, że zwykły człowiek będzie obrabowany, napadnięty, a nawet zamordowany, jest coraz większe”. Nasze analizy pokazały, że nieufność jest mocno skorelowana z przekonaniem o zagrażającym świecie (istotny współczynnik korelacji – 0,54). Wydaje się to zrozumiałe – brak zaufania do ludzi przekłada się na traktowanie świata jako niebezpiecznego (i odwrotnie).

Wyższej akceptacji zaleceń władzy sprzyja nieufność społeczna (istotny współczynnik korelacji – 0,23). Im ktoś jest bardziej nieufny, tym silniej akceptuje zalecenia władzy dotyczące postępowania w sytuacji epidemii. Można powiedzieć, że izolacja jest łatwiejsza dla tych, którzy trzymają się z daleka od ludzi, bo z założenia nie ufają innym, a zgeneralizowana nieufność i lęk społeczny są ze sobą ściśle powiązane. Nieufność jest przez psychologów traktowana jako istotna składowa Zespołu Stresu

Pourazowego (*Post Traumatic Stress Disorders*). Z drugiej strony, dodatnia korelacja nieufności z zachowaniem właściwie prospołecznym – bo tak można traktować przestrzeganie zasady izolacji – jest czymś niezwykłym. Zwykle nieufność nie sprzyja takim zachowaniom. Dzisiaj zgeneralizowana nieufność może jednak oznaczać przekonanie: nikt mnie ani moich bliskich, przed zachorowaniem nie uchroni, jeżeli sam nie zadbam należycie o ochronę przez koronawirusem. Muszę więc pozostać w domu, bo to jedyne, co mogę dla siebie zrobić. Od lat stwierdzamy wysoki poziom nieufności w naszym społeczeństwie, jest on dość trwałą postawą Polaków. Możemy się spodziewać również wzrostu nieufności, gdy będzie dużo przypadków łamania procedur, opuszczania kwarantanny, nieodpowiedzialności władzy i różnych służb publicznych. Wzrośnie także ogólny niepokój, lęk przed śmiercią i pojawi się wiele skutków długotrwałego stresu. Psychiatrzy i psychologowie kliniczni już zauważają, że ludzie cierpią na bezsenność. Nieufność jest jednym z istotnych objawów stresu pourazowego. Stwierdzoną w naszym badaniu dodatnią zależność między nieufnością a akceptacją ograniczeń kontaktów społecznych można interpretować jako dowód, że nasze społeczeństwo już doświadcza poważnej traumy, a jej konsekwencje prawdopodobnie będą widoczne nie tylko w sferze osobistego życia, ale i w obszarze życia społecznego. Władza już powinna przygotowywać specjalistów do radzenia sobie z psychicznymi i społecznymi konsekwencjami epidemii.

Stwierdziliśmy również kolejny raz istotną, bardzo wyraźną różnicę pomiędzy stopniem zaufania społecznego między wyborcami Koalicji Obywatelskiej a wyborcami Prawa i Sprawiedliwości (wykres 6). Osoby o poglądach konserwatywnych cechuje zwykle wyższa nieufność społeczna w porównaniu do osób o poglądach liberalnych. W naszym badaniu teza ta została częściowo potwierdzona. Badania psychologiczne kilkakrotnie wykazywały, że elektorat PiS-u deklaruje istotnie silniejsze wartości konserwatywne niż pozostałe elektoraty¹. Elektorat Konfederacji ma istotnie niższy poziom nieufności niż elektorat PiS, ale składa się zarówno z osób o konserwatywnym, jak i skrajnie liberalnym światopoglądzie (zwłaszcza w kwestiach ekonomicznych).

Wykres 6. Preferencje wyborcze a ogólna nieufność do ludzi.



1 Patrz badania m.in. Wiesława Baryły i Bogdana Wojciszke (2018) oraz Piotra Radkiewicza (2019) i Krystyny Skarżyńskiej (2019).

Opinia Polaków o działaniach rządu oraz rzetelności oficjalnych komunikatów

Zbadaliśmy także opinie Polaków o działaniach rządu i podawanych oficjalnych statystykach na temat liczby zachorowań i ofiar śmiertelnych (tabela 2). Okazało się, iż 40,7% badanych uważa, że rząd dobrze sobie radzi z epidemią, a 31,9% nie zgadza się z tym twierdzeniem. Ale jednocześnie 63,7% sądzi, że rządzący nie podają społeczeństwu pełnych danych o skali zachorowań. Innymi słowy, już po pierwszym tygodniu „wojny z koronawirusem” Polacy są wyraźnie podzieleni co do ocen działań władzy.

Zgodę z twierdzeniem „Rząd nie podaje społeczeństwu pełnych informacji o skali zagrożeń koronawirusem” zdecydowanie najczęściej wyrażają wyborcy KO (81%), ale w tej kwestii także nie ufa rządowi aż 43,5% wyborców PiS. Ogólnie ponad połowa badanych uważa, że rząd nie wszystko nam mówi, nie podaje pełnych informacji o epidemii i nie ufa w pełni rządowym komunikatom (por. tabela 2). Nie wierzy tym komunikatom więcej mieszkańców dużych miast niż wsi (68,9% versus 59%). Okazuje się również, że respondenci z najniższym wykształceniem (podstawowym) rzadziej nie ufają komunikatom rządu (34,5%) niż osoby z wyższym wykształceniem (68,6%). Prawdopodobnie poziom wykształcenia różnicuje dostępność do innych niż rządowe komunikaty. Zaskakiwać może jednak to, że jednocześnie obie grupy (z najniższym i najwyższym wykształceniem) niżej niż pozostałe grupy (wyróżnione ze względu na poziom wykształcenia) oceniają działania rządu w walce z epidemią (odpowiednio 27,6% i 33,3% pozytywnych ocen). W pozostałych grupach różniących się poziomem wykształcenia oceny pozytywne wystawia między 40 a 50% respondentów.

Nieco więcej kobiet niż mężczyzn uważa, że rząd dobrze sobie radzi z epidemią (41,7% versus 37,9%), ale – co ciekawe – jednocześnie nieco więcej kobiet wskazuje, że rząd nie podaje wszelkich danych do wiadomości opinii publicznej (65,4% versus 61,9%). Mieszkańcy wsi najwyżej oceniają działania rządu w porównaniu do mieszkańców dużych miast (44,6% versus 33,5%).

Spytaliśmy również o „spiskowe” podejście do koronawirusa. Całkiem dużo respondentów – bo aż 26,2% całej próby – uważa, że koronawirus jest zjawiskiem celowo nagłaśnianym przez koncerny farmaceutyczne, które chcą w ten sposób zarobić na szczepionkach, lekach oraz środkach ochrony; z kolei aż 30,7% nie ma w tej sprawie zdania, a 43,1% uważa inaczej.

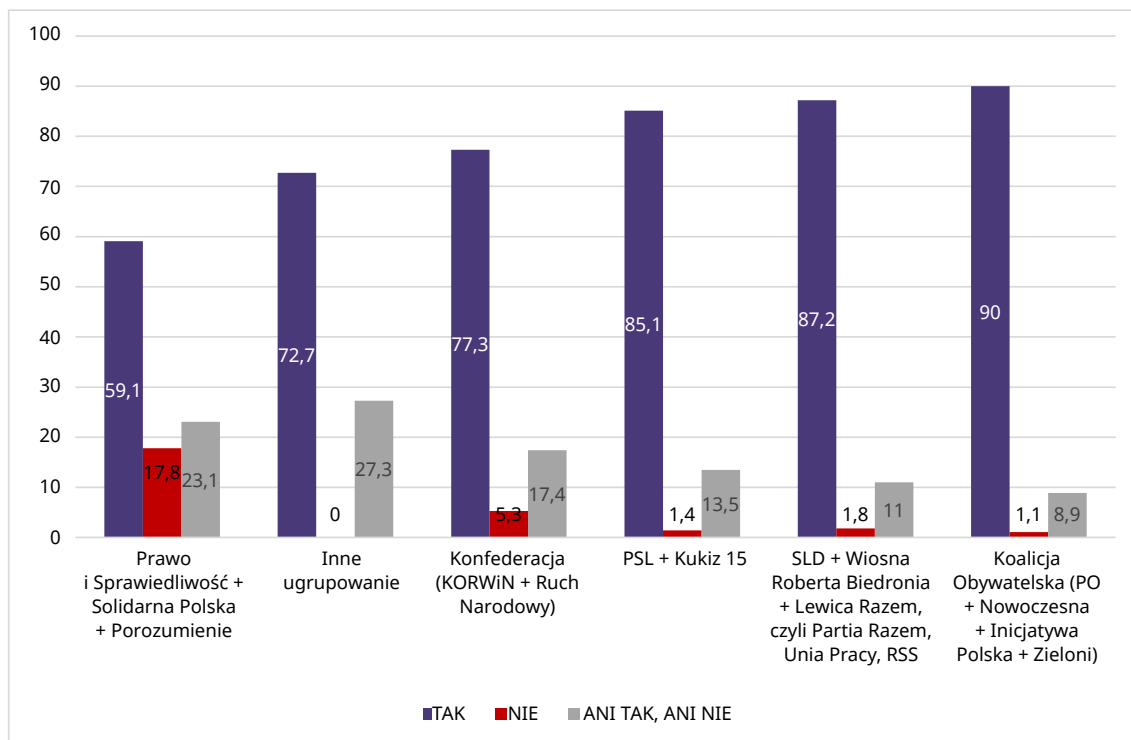
Nie chcemy wyborów w maju

Zdecydowana większość Polaków (75,8%) zgadza się z twierdzeniem: „Majowe wybory prezydenckie powinny zostać przesunięte”, a nie zgadza się tylko 7,1% badanej próby. A jak to wygląda w przypadku głównych partii na scenie politycznej? Przekonanych o konieczności przełożenia wyborów jest 59,1% wyborców PiS oraz 89% wyborców KO. Inaczej uważa odpowiednio 17,9% wyborców PiS oraz 2,4% wyborców KO. Reszta osób nie ma wyrobionego zdania. A zatem nawet w grupie wyborców PiS przeważa pogląd o konieczności przełożenia wyborów (choć ta proporcja jest mniejsza niż w przypadku zwolenników innych partii).

Sądzymy, że im więcej będzie zachorowań i śmierci, tym więcej Polaków – nawet zwolenników aktualnej władzy i miłośników Andrzeja Dudy – nie będzie chciało w majowych wyborach uczestniczyć. Nie wiemy jeszcze, czy motywem spodziewanej niskiej frekwencji będzie głównie strach przed zakażeniem koronawirusem, czy silna potrzeba wyrażenia złości wobec tych, co dla utrzymania swojej władzy lekceważą zdrowie i życie obywateli oraz organizują wybory, które nie mogą być ani powszechne, ani

tajne, ani równe. Strach przed zachorowaniem uczynił nas posłusznymi wobec wskazówek władzy, dotyczących postępowania w okresie epidemii. Ale jeszcze nie zabił w nas zdrowego rozsądku i wiary, że w demokratycznym systemie wybory muszą być demokratyczne, to znaczy spełniać trzy wyżej wymienione warunki i być zgodne z naszą Konstytucją.

Wykres 6. Preferencje polityczne a poparcie dla przełożenia wyborów prezydenckich.



A jednak – pomagamy innym

Na razie zachowujemy troskę o innych i staramy się pomagać im, tak jak potrafimy. Widać to gołym okiem. Kwitnie pomoc sąsiedzka, pomagamy finansowo i rzeczowo (np. szyjąc maski czy dostarczając jedzenie) lekarzom i innym pracownikom służby zdrowia, wspieramy oklaskami, piosenkami, koncertami *on-line*. Wyniki naszego badania także pokazują prospołeczne nastawienia wielu Polaków, zwłaszcza tych o niższym poziomie nieufności. Zdecydowana większość z nas nie jest egoistami, a przynajmniej tak o sobie myślą. 72% badanych deklaruje, że bardziej obawia się o zdrowie bliskich niż o własne (tylko 5% podaje, że tak nie jest, a 23% nie ma jasności w tej sprawie i wybiera odpowiedź „ani tak, ani nie”). Prawie połowa badanej próby (47,6%) deklaruje, że w związku z epidemią pomaga innym osobom, które są w trudniejszej sytuacji niż oni sami (15,4% podaje, że nie pomaga, 20% nie ma zdania). W tym jest nadzieja, że pozostaniemy społeczeństwem, a nie luźnymi, samotnymi elektronami w zdumionej, groźnej przestrzeni.

Tabela 2. Polityka oraz pomoc innym w czasie epidemii.

STWIERDZENIA	TAK (%)	NIE (%)	ANI TAK, ANI NIE (%)
Rząd dobrze sobie radzi w walce z epidemią koronawirusa	39,9	31,9	28,2

Rząd nie podaje społeczeństwu pełnych informacji o skali zagrożeń koronawirusem	63,8	15,6	20,6
W związku z epidemią pomagam innym osobom, które są w trudniejszej sytuacji niż ja	47,6	15,4	37
Majowe wybory prezydenckie powinny zostać przełożone z uwagi na zagrożenie epidemiczne dla całego społeczeństwa	75,9	7,1	17
Koronawirus jest zjawiskiem celowo nagłaśnianym przez koncerny farmaceutyczne, aby zarobić na szczepionkach, lekach oraz środkach ochrony	26,2	43,1	30,7
Jeśli chodzi o skutki epidemii, bardziej obawiam się o zdrowie moich bliskich niż o własne	72	5	23

Badanie sfinansowane w ramach funduszu rozwoju naukowego pracowników etatowych Wydziału Psychologii Uniwersytetu SWPS w Warszawie.

Tekst wyraża poglądy i opinie autorów.

Konrad Maj – dr, adiunkt w Katedrze Psychologii Społecznej i Osobowości SWPS Uniwersytetu Humanistycznospołecznego. Psycholog społeczny, inicjator oraz kierownik Centrum Innowacji HumanTech. W pracy naukowej i dydaktycznej koncentruje się na zagadnieniach związanych z wpływem społecznym, psychologią mediów oraz innowacjami.

Krystyna Skarżyńska – prof. dr hab., psycholożka związana z Instytutem Psychologii SWPS Uniwersytetu Humanistycznospołecznego. Prowadzi badania nad postawami i zachowaniami politycznymi oraz nad kapitałem społecznym w Polsce.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Warszawa 2020
ISBN 978-83-66543-17-1